

Maciej Szymański

PRAWDZIWA CNOTA PRAWDY SIĘ NIE BOI

Arcybiskup metropolita gdański Sławoj Leszek Głódź w wielkanocnym orędziu radiowym (kwiecień 2012) mówił o potrzebie szacunku dla Kościoła. Mówił też o nie przeszkadzaniu mu w pełnieniu jego misji. Metropolita gdański podkreślał, że posługa Kościoła w Polsce to jego przyrodzone prawo, bo – jak powiedział – zawsze służył narodowi, jego drodze ku wolności, wspólnotcie i nadziei. *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus, także tej naszej polskiej wolności, wymodlonej, wywalczonej, wycierpianej, wypracowanej. Nie pomniejszajmy tego daru wolności* – mówił arcybiskup. Podkreślił przy tym, że Polska potrzebuje spokoju, prawdy i szacunku.

Wiele w tych słowach arcybiskupa jest prawdy. Nie ma jednak całej prawdy.

Papież Grzegorz XVI głoszący tezę o absolutnej wyższości władzy kościelnej nad władzą świecką, występował przeciwko rozdzieleniu Kościoła od państwa. W roku 1892 wydał encyklikę CUM PRIMUM, w której napominał polskich biskupów i duchowieństwo aby podporządkowali się władzy zaborców oraz aby zachęcali do tego lud. W encyklice tej potępił Powstanie Listopadowe nazywając powstańców *podłymi buntownikami*, którzy przeciwstawili się władzy monarchy.

W 1894 roku papież Leon XIII w encyklice CHARITATIS PROVIDENTIAEQUE adresowanej do biskupów i duchowieństwa polskiego przypominał : *W wierze świętej czerpiąc podniecie do wierności względem państwa i monarchów – Wy, co rosyjskiemu podlegacie berłu, nie przestańcie wytyżać usiłowań nad utrzymaniem wśród kleru i ogółu poszanowania dla zwierzchności i przestrzegania karności publicznej – Wy, którzy podlegacie przesławnemu domu Habsburgskiemu, miejcie na baczności, ile zawdzięczacie Dostojnemu Cesarzowi w najwyższym stopniu do wiary przodków przywiązanyemu. Udowodnijcie tedy z każdym dniem jawniej swoją względem Jego wierność i pełną wdzięczności uległość. Wam, którzy zamieszkujecie prowincję poznańską i gnieźnieńską zalecamy ufność w wielkoduszną sprawiedliwość Cesarza, o Jego bowiem względem was przychylności i życzliwym usposobieniu, osobiście od Niego samego powzięliśmy wiadomość.*

Nic więc dziwnego, że paręnaście lat później – w Warszawie abp. Aleksander Kakowski odprawi dziękczynne nabożeństwo za zwycięstwo rosyjskiego oręża, a 23-go października 1914 roku posyła carowi depezę : *Do Jego Cesarskiej Mości od Najjaśniejszego Pana ocalonej przy pomocy Bożej i z woli Waszej Cesarskiej Mości od najścia wroga Warszawy. Odprawivszy uroczyste nabożeństwo dziękczynne, ośmielam się złożyć u stóp Waszej Cesarskiej Mości, w imieniu swoim i swojej owczarni, uczucia najgłębszej wdzięczności i wiernopoddańczego oddania. Rzymskokatolicki Arcybiskup warszawski, Aleksander Kakowski.*

W Krakowie zaś biskup Adam Sapieha modli się do tego samego Boga o zupełnie inny bieg wydarzeń : o klęskę i niepowodzenie Rosjan. *Winniśmy nieustannie wysyłać przed tron Wszechmogącego Pana Zastępów błagalne nasze proźby o zwycięstwo nad wrogiem.* 9-go stycznia 1915 roku biskup Sapieha bierze udział w deputacji pod przewodnictwem marszałka kraju, Stanisława Niezabitowskiego, która w Schonbrunn składa cesarzowi Franciszkowi Józefowi deklarację : *Nasza wdzięczność dla W. Ces. Mości przetrwa więc wieki i nigdy nie ustanie. Tej wdzięczności też odpowiada nasza*

nieograniczona wierność. Racz więc, W. Ces. Mość, zezwolić, abśmy w czasie ciężkich walk i trudów powtórzyli często składane ślubowanie i połączyli z nim nasze najgorętsze życzenia szczęśliwego zakończenia tych walk przez ostateczne zwycięstwo naszej o sprawiedliwą sprawę walczącej armii. Z temi życzeniami i nadziejami wznawiamy u stóp nasze starodawne ślubowanie : przy Tobie Najjaśniejszy Panie, stoimy i zawsze stać chcemy.

W Poznaniu, w sierpniu 1914 roku, abp. Edward Likowski ogłasza list pasterski nawołujący do wierności wobec cesarza Wilhelma i apeluje w nim do wiernych : *Mężowie, bracia ! Synowie Wasi wezwani pod broń walczyć będą przeciwko sprzymierzonym wrogom cesarstwa niemieckiego i austriackiego, a w szczególności przeciwko Rosji. W tej walce niejedyn z nich złoży swe życie w ofierze. Niech Wam to jednak będzie pocieszeniem, że jakkolwiek Wam przyjdzie ponieść większe czy mniejsze ofiary, złożycie je za sprawiedliwą sprawę. Wiem, że nigdy nie wymarło w nim (społeczeństwie) poczucie obowiązku posłuszeństwa wobec władzy z woli Bożej nad nim postanowionej.*

Tak to prawie sto lat temu (że powtórzę słowa abp. Sławoja Leszka Głódzia), *Kościół w Polsce zawsze służył narodowi, jego drodze ku wolności, wspólności i nadziei.*

6-go grudnia 2006-go roku papież Benedykt XVI podniósł do godności arcybiskupiej i mianował metropolitą warszawskim biskupa Stanisława Wojciecha Wielgusa. 5-go stycznia 2007-go roku przyjął on kanonicznie w obecności kolegium konsultorów powierzoną mu archidiecezję warszawska. W dniu zaplanowanego ingresu do warszawskiej archikatedry, 7-go stycznia 2007-go roku abp. Wielgus zrezygnował z funkcji metropolity warszawskiego. Rezygnacja Wielgusa wynikała z faktu pojawienia się w mediach zarzutów o współpracę ze służbami PRL. Zarzuty te zostały potwierdzone przez Kościelną Komisję Historyczną, która stwierdziła, że z dokumentów wynika, iż Wielgus podjął współpracę z SB pomimo tego, że taka działalność była przez Kościół zakazana.

W parę lat później przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp. Józef Michalik stwierdził : *że nie ma żadnych podstaw do oskarżania członków Episkopatu Polski o zwinioną i dobrowolną współpracę ze Służbami Bezpieczeństwa PRL. W związku z tym biskupi sprawę lustracji uważają za zamkniętą*

Wszystko to przypomniałem sobie słuchając radiowego orędzia abp. Głódzia, wygłoszonego w odległym od Vancouver Gdańsku. Któż by pomyślał, że tytuł tego eseju zapożyczyłem też od arcybiskupa, piszącego wiersze w pobliskim Gdańsku Lidzbarku przeszło 250 lat temu.